WYDAWNICTWO ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE

PAMIĘTNIK MUZEALNY

ZESZYT TRZECI

POD REDAKCJĄ
ZBIGNIEWA BOCHEŃSKIEGO

KRAKÓW MCMXXXIV.
NAKŁADEM ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE, PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE

PAMIĘTNIK MUZEALNY

ZESZYT TRZECI

POD REDAKCJĄ
ZBIGNIEWA BOCHEŃSKIEGO

KRAKÓW MCMXXXIV.

NAKŁADEM ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE, PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

WYKONANO W DRUKARNI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE

PROTOKÓŁ

IX ZJAZDU DELEGATÓW „ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE",

ODBYTEGO W POZNANIU W DNIACH 24 — 26 WRZEŚNIA 1933 R.

Na Zjazd przybyli: dr. Jadwiga Przeworska, jako delegatka Wydziału Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. — Jako delegaci Muzeów Związkowych przybyli: z Bydgoszczy: p. K. Borucki, sekretarz Muzeum Miejskiego; z Grodna: p. J. Jodkowski, dyrektor Muzeum Państwowego; z Katowic: dr. T. Dobrowolski, dyrektor Muzeum Śląskiego; z Kołomyji: p. W. Kobryński, delegat Muzeum Narod., im. Ks. J. Kobryńskiego; z Krakowa: dr. T. Reyman. kustosz Muzeum Archeologicznego P. A. U., dr. S. Komornicki, konserwator Muzeum XX. Czartoryskich, dr. F. Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego z kustoszem drem Z. Bocheńskim, p. I. Bojarska, kustosz Muzeum Przemysłowego, dr. S. Świerz-Zaleski, kustosz Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu; ze Lwowa: dr. A. Czołowski, dyrektor Muzeów Miejskich z kustoszem R. Mękickim, dr. I. Swiencickyj, dyrektor Muzeum Narod. Ukraińskiego, dr. K. Hartleb, dyrektor Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego z kustoszem H. Cieślą, dr. J. Pasternak, delegat Muzeum Tow. Nauk im. Szewczenki; dr. A. Kopystiański, kustosz Zbiorów Inst. Stauropigjańskiego; z Łodzi: p. J. Manugiewicz, kustosz Muzeum Etnograficznego; z Łucka: p. H. Krajewski, delegat Muzeum Wołyńskiego P. T. K.; z Poznania: dr. N. Pajzderski, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego oraz kustosze: dr. A. Brosig i dr. J. Koller; z Przemyśla: inż. K. Osiński, dyrektor Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej; z Pińska: p. D. Georgjewski, delegat Muzeum Poleskiego P. T. K.; z Sandomierza: p. L. Wilkoński, kustosz Muzeum Sandomierskiego P. T. K.; ze Słonimia: S. Stefanja Szemioth, delegatka Muz. P. T. K; ze Stanisławowa; dr. J. Grabowski, kustosz Muzeum Pokuckiego; z Tarnopola p. A. Kelar, delegat Muzeum Podolskiego; z Torunia: dr. G. Chmarzyński, kustosz Muzeum Miejskiego; z Tomaszowa Mazowieckiego: p. J. Dekoński, delegat Muzeum P. T. K.; z Warszawy: dr. A. Lauterbach, dyr. Państw. Zbiorów Sztuki, prof. dr. W. Antoniewicz, dyr Muzeum Archeologicznego im. E. Majewskiego i delegat Rady Głównej P. T. K., dr. S. Sawicka, kierowniczka Gabinetu Rycin Biblioteki Uniw., p. S. Witoszyński, kustosz Muzeum Kolejowego, p. S. Leśniowski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa; z Włocławka: ks. dr. H. Brzuski, kustosz Muzeum Diecezjalnego, p. J. Kłodawski, delegat Muzeum Kujawskiego P. T. K.; z Wilna: mgr. M. Znamierowska-Prüfferowa, st. asyst. Muzeum Etnograficznego Uniw. S. B.

Ponadto wzięli udział w Zjeździe delegaci instytucyj nienależących do Związku a mianowicie:

Dr. J. Krajewska, delegatka Muzeum Etnograficznego w Gdyni; radca Z. Zaleski, dyrektor Muzeum Miejskiego w Poznaniu z kustoszem L. Pugetem, ks. prof. dr. S. Dettloff, delegat Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu z kustoszem dr. J. Eckhardtówną, p. W. Marcinkowski, dyrektor Wielkopolskiego Muzeum

Wojska wraz z zastępcą p. A. Wysockim; p. S. Gebethner, delegat Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska w Warszawie, p. A. Łuckiewicz, dyrektor Muzeum Białoruskiego im. J. Łuckiewicza w Wilnie.

Zjazd otwarty został w dniu 24 września o godzinie 12-tej w sali Rady miejskiej na Ratuszu przez przewodniczącego Związku dyr. Koperę. Przewodniczący powitał obecnych przedstawicieli Rządu, zarządu miasta Poznania, delegatów związkowych i gości, a następnie w ogólnych zarysach dał pogląd na rozwój muzealnictwa. Potem przemówieniu powitał Zjazd radca Z. Zaleski, decernent Wydziału Sztuki i Kultury przy Magistracie, w imieniu prezydenta miasta C. Ratajskiego, dziękując zarazem za zwołanie Zjazdu do Poznania. W końcu dyr. N. Pajzderski w krótkim wykładzie przedstawił historję zbiorów muzealnych w Poznaniu. Na tem zebranie zamknięto, a uczestnicy Zjazdu zwiedzili następnie Muzeum Miejskie, oprowadzani przez kustosza L. Pugeta, oraz Wystawę Higjeny.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się tegoż dnia o godzinie 16 w bibljotece Muzeum Wielkopolskiego.

Przewodniczący zdał sprawę z działalności Zarządu za okres od Zjazdu w Przemyślu (t. zn. od 19 września 1932 r.).

Ostatni Zjazd Związku, odbyty rok temu w Przemyślu, uchwalił projekty ustawy o opiece nad muzeami oraz roporządzenia wykonawczego. Projekty te przesłane zostały zaraz do Ministerstwa W. R. i O. P. Ustawa ukazała się w zmienionem nieco brzmieniu, jednak bez istotnych zmian, w Dzienniku Ustaw Rzeczpospolitej z dnia 6 maja b. r., a tekst jej przesłany został przez Zarząd wszystkim muzeum związkowym jako załącznik do 2 zeszytu „Pamiętnika Muzealnego". Rozporządzenie wykonawcze nie ukazało się jeszcze dotychczas. Istnieje jednak nadzieja i są pewne dane, że to niebawem nastąpi. Stwierdzić więc należy, że dokonano bardzo ważnego faktu w historji muzealnictwa polskiego. Oby fakt ten wydał w tej dziedzinie jak najlepsze wyniki.

W sprawie zakładania muzeów diecezjalnych oraz ochrony zabytków ruchomych sztuki kościelnej na ziemiach polskich, nad którą to sprawą toczyła się obszerna dyskusja na Zjeździe przemyskim po referacie ks. Infułata Momidłowskiego, poczyniono pewne kroki. W myśl wniosków, uchwalonych na Zjeździe, zwrócił się Zarząd do ks. Metropolity Teodorowicza we Lwowie z prośbą, aby z zabytków sztuki kościelnej ormiańskiej utworzył Ormiańskie Muzeum Diecezjalne. Podobną prośbę przesłano do ks. Metropolity Twardowskiego. Obaj dostojnicy kościelni nadesłali Zarządowi za-

pewnienia, że w miarę możności dołożą wszelkich starań do założenia Muzeum, względnie udostępnienia istniejących już zbiorów dla szerszych warstw społeczeństwa. Specjalna komisja, wybrana na Zjeździe przemyskim opracowuje osobny memorjał we wspomnianych powyżej sprawach. Memorjał ten przesłany zostanie przez Zarząd J. Eminencji ks. Prymasowi Hlondowi.

Z innych spraw, które Zarząd Związku w ciągu roku ostatniego załatwił, wymienić należy apel do Magistratu m. Stanisławowa o udostępnienie publiczności Muzeum Pokuckiego,[1]) oraz cały szereg informacyj, udzielanych poszczególnym muzeom w sprawach wystaw, spraw administracyjno-organizacyjnych i t. p.

W roku bieżącym uzyskał Zarząd Związku subwencję z Wydziału Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. w kwocie 500 Zł. na wydanie drugiego zeszytu „Pamiętnika Muzealnego". Zeszyt ten rozesłano w ciągu lata do wszystkich muzeów związkowych.

Na ogół stwierdzić trzeba, że działalność Związku zatacza coraz szersze kręgi, a dowodem tego jest fakt, że w ostatnim okresie rocznym przystąpiło do Związku 10 muzeów a mianowicie: Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Muzeum Instytutu Stauropigjańskiego we Lwowie, Muzeum Archeologiczne Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, Muzeum Diecezjalne we Włocławku, Muzeum Wołyńskie P. T. K. w Łucku, Muzeum Ukr. przy Tow. „Strywihor" w Przemyślu, Muzeum Ukr. przy Tow. „Łemkiwszczyna" w Sanoku, Muzeum Ukr. przy Tow. „Werchowyna" w Stryju, Muzeum Narodowe im. X. J. Kobryńskiego w Kołomyji, Muzeum Ukr. przy Tow. „Jaworiwszczyna" w Jaworowie.

Związek obejmuje więc obecnie 76 różnorakich instytucyj muzealnych rozsianych po całym kraju, ożywionych zapałem do współpracy dla dobra kultury.

Tak aktualny dzisiaj regjonalizm znalazl wyraz w związkowej Sekcji Muzeów Regjonalnych, która w dniu 23 września odbyła w Poznaniu swoje przedzjazdowe obrady pod przewodnictwem prof. W. Antoniewicza.

Stwierdzić tylko wypada z ubolewaniem, że niestety muzea przyrodnicze, których przecież szereg mamy w kraju, nie zgłosiły dotąd akcesu, pomimo że niewątpliwie a nawet napewno o istnieniu Związku są powiadomione. Przewodniczący ma jednak nadzieję, że wspólny interes skłoni je do przystąpienia do Związku.

---

[1]) Muzeum Pokuckie zostało otwarte dn. 16 września 1933 r.

Następnie sekretarz Związku odczytał sprawozdanie nieobecnego skarbnika dyr. Tora:

Przychody:	2.497·54 zł.
Rozchody:	1.289·99 „
Saldo z dn. 22. IX. 1933 r.	1.207·55 zł.

Na sumę przychodów składają się:

a) saldo z r. 1932	1.130·29 zł.	
b) wkładki wpłac. w r. 1933	790·— „	
c) Subwencja Min. W. R. i O. P. . .	500·— „	
d) procenty i t. p.	77·25 „	
		2.497·54 zł.

Na sumę rozchodów składają się:

a) druki (Pamiętnik Muz. legit. i t. p.	868·11 zł.	
b) wyd. kancel. portorja, podróże i t. p.	421·88 „	
		1.289·99 zł.

W imieniu Komisji Kontrolującej wniósł o absolutorjum dla Zarządu kust. inż. K. Osiński. Wniosek uchwalono.

Następnie prof. Antoniewicz mówił o działalności Sekcji Muzeów Regjonalnych [1]).

Na tem zakończono sprawozdanie z czynności Zarządu Związku, poczem prof. Antoniewicz referował sprawę unormowania głosowania Rady Głównej P. T. K. na obradach plenarnych Związku, proponując, aby za wzór posłużył odpowiedni punkt w Regulaminie S. M. R. Sprawę tę jednak na wniosek dyr. Leśniowskiego odroczono.

Prof. Antoniewicz streścił następnie wyniki obrad S. M. R. w dniu 23 września, oraz przedłożył szereg uchwalonych przez Sekcję wniosków i dezyderatów.

1. Należy otworzyć w oficjalnym organie Związku Muzeów dział porady fachowej i złożyć zespół pracowników tego działu, którzyby odpowiadali na żądane pytania i kwestje, przyczem odpowiadać mogliby i inni t. j. specjaliści lub osoby, znające dany przedmiot i zagadnienie.

2. Należy podjąć próbę unormowania stosunku wzajemnego różnych muzeów regjonalnych, istniejących na pewnych większych regjonach przez podporządkowanie ich w sprawach ściśle muzealnych (nie administracyjnych) jednemu muzeum zwierzchniemu. Rozumie się, że mowa być może tylko o tych muzeach, które wchodzą w skład Związku i Sekcji.

3. Podjąć sprawę kreowania przy Ministerstwie W. R. i O. P., a doraźnie przy Związku Muzeów, stanowiska inspektora muzealnego dla muzeów regjonalnych, które bardziej wymagają opieki i pomocy od muzeów centralnych lub specjalnych, kierowanych przez fachowców z każdego działu.

(Wnioski 1, 2 i 3 dra J. Grabowskiego).

---

[1]) Patrz protokół obrad S. M. R. w dniu 23 września 1933 na str. 18.

4. Muzea regjonalne P. T. K. opierają się obecnie prawie wyłącznie na szczupłych funduszach odnośnego oddziału P. T. K. Nie mając jeszcze odpowiedniego poparcia finansowego i ideowego czynników administracji, największy wysiłek jednostek nie osiągnie zamierzonych wyników. Wobec tego uprasza się Związek Muzeów w Polsce o wystosowanie odezw do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z podkreśleniem konieczności współpracy urzędów wojewódzkich i podległych im władz terytorjalnych poszczególnych obwodów Muzeów regjonalnych, oraz z zaleceniem postawienia odpowiednich sum do budżetów samorządów na cele muzów regjonalnych.

5. Ze względu na poważne usługi, oddane przez muzea regjonalne szkolnictwu przy realizacji nowych programów szkolnych o tendencjach regjonalistycznych, uprasza się „Związek Muzeów w Polsce“ o wystosowanie odpowiednich odezw do Kuratorjów szkolnych i podległych im władz, aby nauczycielstwo zachęcić do czynnej współpracy z zarządami muzeów, do przekazania przechowywanych w zbiorach szkolnych zabytków i informowania dzieci i społeczeństwa o celach muzeów regjonalnych. Jednocześnie zwraca się uwagę na możliwość bardzo wydatnego popierania muzeów regjonalnych przez oddanie muzeom w razie potrzeby pomieszczeń w budynkach szkolnych lub opróżnionych w niektórych miejscowościach lokalach inspektoratów szkolnych.

6. Bardzo ważną sprawą jest współpraca muzeów ogólnych i wojewódzkich z muzeami regjonalnemi, oraz stały kontakt wszystkich muzeów regjonalnych, w szczególności wzajemne informowanie o duplikatach, wydawnictwach, spisach inwentarzowych, doświadczeniach.

7. Często omija się w pracach naukowych, ankietach i t. p. dorobek naukowy muzeów regjonalnych. Szczególnie potrzebne okazały się spisy przedmiotów nadających się do włączenia w zbiory muzeów regjonalnych, i wskazówki dla ochrony zabytków i ich konserwacji. Zalecałoby się ewtl. przygotowanie spisów ważniejszych eksponatów, znajdujących się w muzeach regjonalnych.

8. Pierwszorzędne znaczenie muzeów regjonalnych na rubieżach R. P. winno znaleźć zrozumienie wszystkich czynników państwowych i kulturalno-oświatowych, wydawnictw, prasy i społeczeństwa. Zasilanie bibliotek muzeów wysuwa się przytem jako pilna potrzeba.

(Wnioski 4 — 8 p. J. Szynkiewicza).

9. Wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie stworzenia dwóch stypendjów rocznych, celem kształcenia kustoszów muzeów regjonalnych.

10. Skasować zbyt małe muzea powiatowe, nie mające racji bytu i przekazać ich zbiory większym jednostkom muzealnym na tym samym terenie.

11. Zorganizować samopomoc Związku Muzeów w Polsce dla subwencjonowania muzeów w razie niezbędnej potrzeby i podtrzymywania ich egzystencji.

(Wnioski 9 — 11 p. A. Kelara).

12. Celem stworzenia funduszu na dokształcanie pracowników muzeów regjonalnych, muzea te winny składać co roku do Z. M. w Polsce 25% swojej wkładki rocznej.

13. Na cele administracyjne i wydatki S. M. Regjonalnych zechce Zarząd Związku przekazywać 25% wkładki rocznej muzeów regjonalnych.

14. W związku z unormowaniem sieci M. R. w Polsce, w obecnym roku rozpocznie się inspekcja tych muzeów, w granicach i w sposób możliwy do zrealizowania w obecnych warunkach, z tem jednakże, że potrzebne fundusze powstaną a) z dotacji Związku, b) subwencji Państwa i c) udziału zainteresowanych muzeów.

(Wnioski 12 — 15 dra J. Grabowskiego)

15. Ku uczczeniu 25-lecia Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, Dyrekcja Muzeum N. Z. P. zaprasza P. T. Delegatów na I Zjazd Regjonalny, który się odbędzie w Przemyślu na wiosnę 1934 r. w celu zrealizowania projektu sieci muzeów regjonalnych w południowo-wschodniej części Rzplitej Polskiej.

16. IX Zjazd w Poznaniu popiera dążenia Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w celu uzyskania wydatniejszych subwencyj od Funduszu Kultury Narodowej i Ministerstwa W. R. i O. P. — gdyż wskutek nieotrzymania subwencyj rządowych od kilku lat i z powodu ogólnej stagnacji gospodarczej w kraju, znajduje się ono po 25 latach pracy w warunkach nadzwyczaj trudnych dla dalszego rozwoju.

(Wnioski 15 i 16 inż. K. Osińskiego).

17. Ponieważ szereg muzeów regjonalnych i lokalnych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej wobec oszczędnościowej polityki władz Rządowych i samorządowych znalazło się w krytycznej sytuacji, „Związek Muzeów w Polsce". będąc zaniepokojony zanikiem pracy kulturalnej na terenach, wymagających szczególnej opieki ze strony Rządu i samorządu, zwraca się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o rozporządzenie, by w budżetach Związków Komunalnych były przewidziane pewne kwoty na cele muzealne i ażeby takowe były wypłacane.

(Wniosek dyr. J. Jodkowskiego).

Dyr. Swiencickyj zauważył, że dyskusja nad zreferowaną sprawą sieci muzeów regjonalnych jest obecnie trudna; byłoby najlepiej gdyby prof. Antoniewicz zechciał wystąpić z nią jeszcze raz we fachowej prasie i opublikował mapy [1]). Z postulatami S. M. R. należałoby poczekać na ukazanie się rozporządzenia wykonawczego do ustawy o opiece nad muzeami. Mówca zwraca uwagę na konieczność zbliżenia do spraw Związku ludzi o pokrewnych zainteresowaniach, miłośników zabytków i t. p., którzyby mogli być przez Związek odpowiednio wyzyskani. Konieczne jest wzbudzenie zainteresowania u społeczeństwa przez zamieszczanie w prasie artykułów o sprawach muzealnictwa w Polsce.

W związku z referatem prof. Antoniewicza, dyr. Łuckiewicz zwraca uwagę na dawne ziemie W. Ks. Litewskiego, zamieszkałe przez ludność litewską i białoruską, na które oddziałały wpływy polskie, żydowskie i rosyjskie. Dziś każda z tych narodowości zbiera

---

[1]) Artykuł prof. Antoniewicza p. t. Zagadnienie sieci muzeów regjonalnych w Polsce, ukazał się wraz z mapą w „Polskiej Oświacie Pozaszkolnej" Rk XI. nr. 2. (Warszawa, październik 1933 r.).

zabytki swej kultury do swych muzeów narodowych i tu sprawa się komplikuje. W takich warunkach ideałem byłoby muzeum regjonalne, w którem każda narodowość miałaby swój dział, ale to jest trudne do wykonania.

Prof. Antoniewicz odpowiada, że sprawa muzeów narodowych (n. p. ukraińskich, litewskich i białoruskich) musi być traktowana podobnie jak i innych muzeów, ale w ramach politycznych współczesnej Polski. Projekt sieci muzeów regjonalnych musi być uważany narazie jako substrat, nad którym konieczna jest jeszcze dyskusja.

Uchwalono wniosek dyr. Leśniowskiego, aby wszystkie postulaty czy wnioski Sekcji M. R. przyjął Zarząd Związku do wiadomości, rozważył je i załatwił te, które uważać będzie za pilne i ważne.

Następnie dyr. Leśniowski wniósł, aby wobec powstania kilkunastu muzeów technicznych (w samej Warszawie istnieje ich obecnie 10), z uwagi na specjalny zakres ich prac, utworzona została przy Związku osobna Sekcja muzeów technicznych. Wniosek przyjęto.

Wywiązała się z kolei dyskusja nad potrzebą zogranizowania w sekcje różnych muzeów związkowych. Dyr. Lauterbach zaproponował pięć sekcyj: 1. sekcja muzeów historyczno-artystycznych, 2. regjonalnych (już istniejąca), 3. etnograficzno-archeologicznych, 4. technicznych, 5. przyrodniczych. Dr. Reyman mówił przeciw łączeniu muzeów etnograficznych z archeologicznemi. Inż. Osiński opowiedział się za tem, aby muzea regjonalne posiadały możliwie najwięcej działów rożnorodnych, a w takim wypadku mogłyby korzystać poza własną sekcją także z obrad poszczególnych sekcji związkowych.

Dr. Komornicki proponuje założenie 8 sekcyj: 1) sekcja muzeów artystycznych, 2) historycznych, 3) etnograficznych, 4) archeologicznych, 5) przyrodniczych, 6) technicznych, 7) społecznych, 8) regjonalnych. Narazie, w pierwszem stadjum organizacji poszczególne sekcje mogłyby być połączone w grupy n. p. jedną grupę tworzyłyby muzea artystyczne, historyczne i t. zw. narodowe, drugą muzea etnograficzne i archeologiczne, trzecią muzea przyrodnicze i techniczne; osobno pozostawałyby muzea regjonalne.

W wyniku dyskusji, w której zabierali jeszcze głos: dr. Grabowski, dyr. Jodkowski i kust. Manugiewicz uchwalono, aby Zarząd Związku rozważył jeszcze tę sprawę i przygotował ostateczny plan organizacji poszczególnych sekcji po nawiązaniu kontaktu z temi muzeami technicznemi i przyrodniczemi, które jeszcze do Związku nie należą.

Następnie rozważano poruszoną przez inż. Osińskiego sprawę opodatkowania wystaw i muzeów, które pobierają opłaty za wstęp (rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23. XI. 1932. Dz. U. R. P. Nr. 113 poz. 937 §§ 74—93). Postanowiono, aby Związek ingerował w każdym poszczególnym wypadku na prośbę danego muzeum.

Następnie uchwalono wniosek dyr. Swiencickiego, aby Związek przesłał pod adresem Nordiska Museet och Skanzen w Stockholmie na ręce dyr. A. Lindbloma adres z wyrazami hołdu dla pamięci twórcy Muzeum Skansenowskiego, Artura Hazeliusa.

Prof. Antoniewicz odczytał pismo nadesłane przez Koło Historyków Sztuki Stud. Uniwersytetu Warszawskiego, którego tekst brzmi: „Zarząd Koła pozwala sobie przesłać solidarnie uchwalony wniosek przez Zarządy Kół Historyków sztuki S. U. we Lwowie, Poznaniu i Warszawie następującej treści: Zarządy wyżej wymienionych Kół Historyków Sztuki zgłaszają pod obrady Zjazdu wspólny wniosek, aby wolne posady w muzeach typu historyczno-artystycznego były obsadzane przez historyków sztuki". Postulat bez dyskusji przyjęto do wiadomości.

Dr. Brosig wyraża dezyderat, aby zmienić statut Związku o tyle, żeby członkami były nietylko instytucje muzealne, ale także muzeologowie, którzy płaciliby osobne wkładki.

Dr. Komornicki popiera przedmówcę. Ostatecznie na wniosek prof. Antoniewicza przyjęto, że Zarząd Związku weźmie pod uwagę powyższy dezyderat i ewentualnie przygotuje przeróbkę statutu w tym kierunku.

Dr. Grabowski przemawia za potrzebą ściągnięcia personaljów ze wszystkich związkowych intytucyj. Ostatecznie przyjęto wniosek dyr. Leśniowskiego zebrania drogą ankiety materjałów do statystyki, dotyczącej pracowników związkowych instytucji muzealnych.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu byli podejmowani na raucie przez Prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego w Belwederze.

Dalszy ciąg obrad rozpoczęto w poniedziałek 25 września o godzinie 9-ej rano od referatu dr. St. Sawickiej p. t. „Sprawa konserwacji rycin i rysunków w zbiorach graficznych w Polsce"[1]). Referentka przedłożyła w końcu wniosek następującej treści: „Uznając konieczność racjonalnej konserwacji zabytków, znajdujących się

[1]) Patrz str. 32. Tekst referatu dostarczyła Referentka nieco skrócony i uogólniony.

w zbiorach graficznych w Polsce, a zarazem stwierdzając brak odpowiednich sił fachowych i środków finansowych na prowadzenie specjalnych, temu celowi służących pracowni — IX Zjazd Delegatów „Związku Muzeów w Polsce“ występuje do Ministerstwa W. R. i O. P. z projektem utworzenia jednej centralnej takiej pracowni możliwie przy którymś z większych zbiorów graficznych polskich i z prośbą o pomoc finansową przy zrealizowaniu tego postulatu“.

W dyskusji dyr. Leśniowski popiera wniosek.

Dyr. Czołowski sądzi, że nie należy prac nad konserwacją rysunków i rycin centralizować, ale dążyć do tego, aby każde muzeum, które posiada zbiór graficzny mogło samo zająć się ich racjonalną konserwacją. Ważny jest układ zbiorów graficznych, nietylko według artystów, ale także według osób portretowanych i miejscowości.

Dr. Komornicki popiera wniosek referentki: wyraża też postulat, aby pracownia tego rodzaju stała się równocześnie szkołą dla jak dotąd tylko półwykwalifikowanych pracowników z innych muzeów. Teki na zbiory graficzne muszą być mocne i szczelne, dające pełne zabezpieczenie; najlepsze są te, które mają t. zw. podeszwę i chronione są przez futerał, nasuwany z góry.

Referentka odpowiada, że sprawa układu jest drugorzędna; ważniejszą jest sprawa skorowidza, dotyczącego autorów i tematów. Dział graficzny Bibljoteki Pol. Akademji Umiej. w Paryżu posiada skorowidz, odnoszący się do rytowników, malarzy, z uwzględnieniem podziału na szkoły, oraz skorowidz rzeczowy. Założenie pracowni konserwatorskiej przy każdym zbiorze graficznym jest trudne z powodu kosztów, a dla cennych objektów wystarczyłaby jedna pracownia, do utworzenia której zmierza wniosek referentki. W gabinecie rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie są teki dwojakie: teki t. zw. berlińskie w kształcie pudeł o grzbiecie ze skóry, bokach z drzewa obciągniętego płótnem, wieku i spodzie z grubej tektury, również obciągniętej płótnem. Teki te są bardzo kosztowne i służą głównie do przechowania rysunków i cymeljów. Drugi rodzaj tek o formacie 50 × 66 cm. ściąganych na taśmie, z możliwością poszerzania co do grubości, z grzbietem i fartuszkami, używany jest do przechowywania mniej cennych objektów (rycin). Do cymeljów używany jest karton gruby sprowadzany z zagranicy.

W wyniku dyskusji wniosek referentki został przyjęty.

Inż K. Osiński przedłożył następnie referat „O estetycznem, higjenicznem i systematycznem urządzeniu muzeów“.

Referent przedłożył następujące wnioski:

1). IX Zjazd Delegatów Zw. M. P. zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o utworzenie katedry muzeologji na jednym z uniwersytetów.

2) IX Zjazd Delegatów Zw. M. P. prosi Zarząd Związku Muzeów w Polsce o utworzenie komisji dla spraw budowli muzealnyh.

3) IX Zjazd delegatów Zw. M. P. poleca muzeom regjonalnym skupianie odpowiednich rzemieślników w celu stwarzania zespołów dla konserwacji zabytków ruchomych (eksponatów muzealnych)[1].

W dyskusji dyr. Lauterbach zwraca uwagę, że sprawy, poruszone przez referenta są znane, ale tak obszerne, że każda może być traktowana jako osobne zagadnienie w dziedzinie muzeologji i nad każdą można długo dysktować. Dyr. Lauterbach zwraca uwagę, że Międzynarodowy Urząd Muzealny (Office International des Musées) urządza w roku 1934 zjazd w Madrycie, na którym wspomniane sprawy będą poruszane. Być może, że niektórzy z polskich muzeologów będą mieli sposobność uczestniczyć w tym Zjeździe.

Dalszy ciąg dyskusji nad referatem inż. Osińskiego odłożono do posiedzenia popołudniowego.

Następnie dr. J. Krajewska wygłosiła referat p. t. „Plan i organizacja muzeum etnograficznego w Gdyni".

Referat dotyczy metody eksponowania zbiorów Muzeum Etnograficznego w Gdyni, powołanego do życia we wrześniu b. r. przez Komisarjat Rządu, i projektu organizacji pracy Muzeum na lata najbliższe, ponadto informuje o dotychczasowym stanie badań.

Przy eksponowaniu materjałów ma być stosowany układ genetyczno porównawczy. W układzie typologicznym stosowana będzie analiza etnogeograficzna. Materjał eksponowany byłby nie zespołami ilustrującemi całokształt kultury ludowej poszczególnych regjonów etnograficznych, lecz poszczególne wytwory kulturowe, jak n. p. narzędzia rybackie, myśliwskie, rolnicze, strój i t. p. byłyby traktowane jako oddzielne zagadnienie i ułożone typami.

Ponieważ opracowanie genetyczne wymaga uwzględnienia materjału obcego, którego zdobycie dla muzeum zmusza, poza drogą wymiany z innemi muzeami, do większych wydatków na zakup, jak również wymaga do kooptowania większego personalu naukowego, więc realizacji tej części programu nie można przewidzieć na lata najbliższe jakkolwiek stanowić on winien główne zadanie Muzeum.

Przy dziale etnograficznym zostanie również założony dział prehistoryczny, który będzie prowadził pracę eksploracyjną na terenie wąsko-regjonalnym. W swym zakresie jednak winien on przyczynić się do rozwiązania zagadnień paleoetnograficznych, których dorobek będzie trzeba wyzyskać przy omawianym wyżej systemie układu materjałów etnograficznych.

---

[1]) Patrz dyskusję nad wnioskami na str. 15.

Dotychczasowym dorobkiem eksploracji terenowej Muzeum jest zbiór etnograficzny z płn. części pow. wejherowskiego i materjał uzyskany z przekopanych dwuch zagrożonych zniszczeniem cmentarzysk przedhistorycznych w Redłowie.

Praca zostanie zorganizowana po myśli zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb naukowych i dokonywana będzie etapami. Pierwsza faza prac Muzeum będzie polegała na skierowaniu całego wysiłku na eksplorację terenową ze względu na nader szybkie wygasanie materjału zabytkowego na tak zmodernizowanym terenie jak Pomorze. Następne lata pozwolą na rozszerzenie działalności w myśl wysuniętego programu, przyczem Muzeum pragnie współpracować z innemi muzeami i placówkami naukowemi w Polsce i zagranicą. W tej fazie swej działalności naukowej Muzeum powinno zdążać przedewszystkiem do pogłębienia i rozszerzenia tematów odnoszących się do dawnych związków kulturowych Pomorza z pozostałemi obszarami dzisiejszej Polski, jak również krajów bałtyckich i słowiańskich.

Dodać należy, że Komisarjat Rządu w Gdyni, zakładając taką instytucję kulturalną jaką jest muzeum, chciałby, by ta placówka poza celami czysto naukowemi, jakie ma do spełnienia, była oparciem dla instytucyj naukowo propagandowych, jak np. Insytutu Wykładów o kulturach narodów słowiańskich.

Dyskusję nad referatem odłożono do posiedzenia popołudniowego, poczem obrady przerwano i uczestnicy Zjazdu udali się do Wielkopolskiego Muzeum Wojska, które zwiedzili pod kierownictwem dyr. W. Marcinkowskiego i jego zastępcy A. Wysockiego.

Obrady popołudniowe rozpoczęły się o godzinie 15 przy udziale uczestników Zjazdu Konserwatorów z konserwatorem generalnym J. Remerem na czele, który na wstępie podziękował za złączenie obrad obu Zjazdów oraz w imieniu Pana Ministra W. R. i O. P. i swojem wyraził życzenia jak największego pożytku z działalności i wzajemnego porozumienia muzeologów i konserwatorów.

Dyr. Lauterbach wygłosił referat p. t. „Stosunek muzeów do zabytków ruchomych, w szczególności średniowiecznych“[1]).

W dyskusji dyr. Czołowski zauważa, że problem został przez referenta jasno przedłożony, argumenta są przekonywujące i można je przyjąć jako wytyczne do postępowania.

Następnie dyr. Swiencickyj przedstawił referat „Zasady konserwacji malowideł temperowych w Ukraińskiem Muzeum Narodowem we Lwowie“[2]), ilustrowany pokazem praktycznym na kilku ikonkach. W wyniku swych wywodów przedłożył referent następujące wnioski: 1) aby w przyszłości Zarząd Związku postarał się na każdy Zjazd o referat rzeczowy, dotyczący restauracji jednego z rodzajów zabytków muzealnych i aby wszystkie konserwatorskie zagadnienia były przedstawiane przez specjalistów,

---

[1]) Patrz str. 25. [2]) Patrz str. 29.

2) aby Związek postarał się przez grono Konserwatorów o subwencję na stację doświadczalną, konserwacji zabytków ruchomych,

3) aby wyniki doświadczeń tej stacji były dostępne dla ogółu muzeologów a nie osłonięte tajemnicą.

W dyskusji dyr. Czołowski wyraża wdzięczność referentowi za jego wywody, zauważa tylko, że to są główne zasady konserwacji, z któremi łączy się wiele kwestyj zwłaszcza przy specjalnie trudnych wypadkach, wymagających bardzo wytrawnego specjalisty-renowatora.

Referent odpowiada, że referat swój ograniczył tylko do obrazów ukraińskich, tworzący pod względem czasu i techniki grupę jednolitą. Dyrektorzy muzeów powinni zawsze ustalać granicę prac technicznych przy restauracji i czuwać nad nią, a nie pozostawiać restaurację poszczególnych objektów tylko uznaniu samego renowatora. Przy każdem też muzeum winna istnieć pracownia konserwatorska.

W końcu dyr. Swiencickyj wygłosił w języku ukraińskim następujące oświadczenie: Za zaszczyt, który spotkał najstarszego tutaj przedstawiciela ukraińskiej muzeologji — być oficjalnym rzecznikiem całego Związku przed Gronem Konserwatorów sztuki w Polsce w sprawach bardzo ważnych zagadnień muzeologicznej pracy, poczuwam się do miłego towarzyskiego obowiązku podziękować na tem miejscu tak Panu Prezesowi Związku, jako też Panu Generalnemu Konserwatorowi. Był to wyraz zaufania Kolegów do owocnej pracy muzeologji ukraińskiej. Przy tej sposobności na podstawie doświadczenia, nabytego w ciągu 35 lat pracy zawodowej, niechaj mi wolno będzie wypowiedzieć życzenie, ażeby współpraca ukraińskich i polskich muzeologów przynosiła zawsze rzetelne korzyści dla pogłębienia pracy muzealnej i rozszerzenia ośrodków i warsztatów tejże na zasadach współczesnej muzeologji. My, odpowiedzialni przed historją zawodowi pracownicy w dziale kultur narodowych, my poszukiwacze, zbieracze i strażnicy skarbów kulturalnych naszych narodów, musimy zawsze trwać na naszych zaszczytnych posterunkach nawet podczas burzy i nawały wojennej w stosunkach jak najszczerszej koleżeńskiej wzajemności i chętnie pomocnej przyjaźni. Crescat, floreat et multiplicetur labor noster, per quem mortui vivere et muti loqui possunt!

Oświadczenie to przyjęli obecni oklaskami.

Dyr. Pajzderski pokazał następnie szereg obrazów i rzeźb średniowiecznych, wystawionych w salach Muzeum Wielkopolskiego, udzielając objaśnień, dotyczących ich restauracji.

Kons. gen. Remer podkreślił wagę i zasadnicze znaczenie restauracji tego rozaju zabytków; nad kwestją tą mogliby wiele dyskutować tak konserwatorzy jak i muzeologowie, co jednak wymagałoby specjalnego posiedzenia; powstaje wiele problemów, jak n. p. zagadnienie rekonstruowania polichromji, co do którego należałoby ustalić punkt widzenia.

Następnie podjęto dyskusję nad wnioskami inż. Osińskiego. Pierwszy wniosek zmieniono o tyle, że postanowiono czynić starania nie o utworzenie katedry muzeologji, ale o wprowadzenie wykładów zleconych z tego zakresu. Przy tej sposobności dyr. Hartleb wyraził życzenie, aby Związek postarał się o stypendja na kształcenie muzeologów (istnieją n. p. takie stypendja dla archiwistów). Odnośnie do wniosku drugiego, wobec trudności utworzenia stałej komisji dla spraw budowli muzealnych, zmieniono wniosek za zgodą inż. Osińskiego na apel do muzeów, aby w razie potrzeby zgłaszały się do związku o ocenę projektów budowli. Trzeci wniosek przyjęto jako dezyderat.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do dyskusji nad referatem dr. Krajewskiej.

Dyr. Czołowski stwierdza, że w Gdyni powinno być przedewszystkiem Muzeum Morskie; Muzeum Etnograficzne jest w Wejherowie. Zresztą w Muzeum Morskiem mogłaby być uwzględniona także etnografja.

Dr. Stelmachowska mówi, że na Pomorzu jest dużo zbiorów często bardzo ciekawych, ale nie mających należytej opieki i konserwacji. Dobrze byłoby te zbiory skomasować, może w Toruniu. Dr. Stelmachowska popiera myśl założenia w Gdyni Muzeum Morskiego.

Dyr. Jodkowski wyraża zapatrywanie, że o ile już zachodzi konieczność założenia w Gdyni muzeum nowego, gdy inne małe zbiory pozostają bez opieki, to powinno to być muzeum reprezentacyjne. Mówca opowiada się przeciw Muzeum Etnograficznemu.

Prof. Antoniewicz zapytuje, dla kogo ma być w Gdyni muzeum. Czy dla przybyszów ze świata, czy dla Polaków? Mówca uważa, że Gdynia przedewszystkiem jest miejscowością, do której dążą Polacy z całego kraju. Fakt ten jest decydujący. Muzeum w Gdyni winno być poświęcone poznaniu polskiego Bałtyku, powinno mieć dział przyrodniczy, dział historyczny, uzasadniający słuszność pretensyj polskich do morza, powinno obrazować stan obecny oraz wszelkie możliwości na przyszłość. Tworzenie zaś czwartego w Polsce Mu-

zeum Etnograficznego nie jest celowe. Nie potrzeba też w Gdyni muzeum regjonalnego w sensie pomorskim, bo jest już początek w tym kierunku w Toruniu. W Gdyni powinno powstać tylko Muzeum Morskie.

Dyr. Czołowski podkreśla pierwszorzędne znaczenie propagandowe Muzeum Morskiego. Mówca stawia formalny wniosek: IX Zjazd Delegatów „Zw. M. P." uważa stworzenie Muzeum Morskiego w Gdyni za konieczność.

Dr. Przeworska przemawia przeciw Muzeum Etnograficznemu w Gdyni, gdyż Gdynia nie jest regjonalnym ośrodkiem etnograficznym. Zresztą w Muzeum Morskiem może być dział etnograficzny z terenu bliskiego.

Mgr. Prüfferowa zauważa, że Muzeum Etnograficzne w Gdyni nie mogłoby być oparte o ośrodek naukowy, co powinno być koniecznością; nadmienia, że n. p. materjał z zakresu rybołówstwa zebrany jest już w Muzeum Etnograficznym Uniw. Stef. Batorego w Wilnie, więc nie potrzeba go zbierać w drugiem muzeum.

Dr. Chmarzyński stwierdza, że zagadnienie centralizacji etnograficznych materjałów pomorskich zapowiada się dobrze w Muzeum Toruńskiem.

Dr. Koller wyraża zapatrywanie, że w Gdyni powinnoby powstać wielkie Muzeum przemysłu polskiego o znaczeniu propagandowem.

P. Manugiewicz broni sprawy Muzeum Etnograficznego w Gdyni; nie widzi powodów, dla których Toruń miałby w tym wypadku przeciwdziałać. Pomorze jest jeszcze terenem nie bardzo opracowanym. Braki są olbrzymie. Pole dla etnografów otwarte. Poszczególne zbiory pomorskie z tego zakresu są w stanie nikłym i bez należytej opieki; giną wiadomości o pochodzeniu zabytków. Komasacja tych zbiorów byłaby konieczna. Zaczątek Muzeum Etnograficznego w Gdyni zdołał już dużo zebrać. Projekt Muzeum Morskiego nie sprzeciwia się Muzeum Etnograficznemu, które może być przezeń wchłonięte jako jeden z działów, ale zanim to Muzeum Morskie powstanie, należy się zaopiekować zbiorem etnograficznym w Gdyni. Mówca zwraca uwagę, że referentka zwróciła się do Zjazdu o pomoc dla istniejącego już muzeum, a nie poddawała pod dyskusję słuszności jego bytu. Zresztą każdemu wolno zbierać przedmioty etnograficzne.

Mgr. Prüfferowa wyjaśnia, że tak ona jak i inni uczestnicy dyskusji nie kwestjonują istnienia działu etnograficznego w ewentualnem Muzeum Morskiem, chodziłoby tylko o zakres tego działu.

Dr. Krajewska odpowiada, że będąc etnografką poświęciła swą pracę etnografji, bo Muzeum Morskiego nie mogłaby prowadzić; założenie wszystkich działów odrazu jest niemożliwe ze względów budżetowych. Referentka stwierdza, że nad działami, któreby obok etnografji mogłu wejść w skład Muzeum Morskiego pracują już inne osoby. Zabiegom referentki udało się uzyskać kredyty na systematyczną pracę w dziedzinie etnografji na Pomorzu. Pomysł tej pracy znalazł też uznanie w świecie naukowym. Badania są już w toku. Projekt urządzenia zbiorów przewiduje ich charakter genetyczno-porównawczy, stąd też musi się wyjść poza materjał Polski.

Po gorącej dyskusji, jak należy zadecydować w sprawie Muzeum Etnograficznego w Gdyni i do kogo skierować ją celem bliższego rozpatrzenia, postanowiono na wniosek dr. Przeworskiej przekazać ją mającej powstać Państwowej Radzie Muzealnej.

Wniosek dyr. Czołowskiego w sprawie Muzeum Morskiego uchwalono.

Następnie dyr. Czołowski wniósł o wyrażenie uznania księciu Romanowi Sanguszce za starania około restauracji zamku w Podhorcach i przywrócenie go do dawnej świetności. Wniosek uchwalono.

W końcu postanowiono, że przyszły Zjazd odbędzie się w Wilnie w połączeniu z wycieczką do Grodna.

Po krótkiej przerwie dokonano wyboru nowego Zarządu w dawnym składzie z przybraniem dyr. Pajzderskiego na członka. Również Komisję Kontrolującą wybrano w dawnym składzie.

Uchwalono wyrazić podziękowanie Prezydentowi miasta Poznania Cyrylowi Ratajskiemu za gościnne przyjęcie uczestników Zjazdu. Podziękowano również p. dyr. Pajzderskiemu jako gospodarzowi oraz jego współpracownikom p. p. dr. Brosigowi i dr. Kollerowi.

Na tem Zjazd zamknięto.

We wtorek dnia 26 września uczestnicy Zjazdu wzięli udział w wycieczce do Kórnika, gdzie zwiedzono zamek i zbiory pod przewodnictwem dyr. A. Bodniaka, oraz do Rogalina, gdzie oglądnięto słynną galerję i zbiory w pałacu hr. Raczyńskich.

Sekretarz:	Przewodniczący:
Dr Zbigniew Bocheński.	*Prof. Dr Feliks Kopera.*

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA SEKCJI MUZEÓW REGJONALNYCH „ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE“

ODBYTEGO W DNIU 23 WRZEŚNIA 1933 R. W POZNANIU, W LOKALU MUZEUM WIELKOPOLSKIEGO.

Obecni: Przewodniczący Sekcji M. R. prof. dr. Wł. Antoniewicz, Delegatka Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. J. Przeworska, członkowie Sekcji M. R.: inż. K. Osiński (Przemyśl), H. Krajewski (Łuck), A. Kelar (Tarnopol), S. Stefanja Szemioth (Słonim), dr. J. Grabowski (Stanisławów), J. Tarczewski (Włocławek), J. Jodkowski (Grodno), dr. T. Dobrowolski (Katowice) i D. Georgjewski (Pińsk), oraz w charekterze gości: dyr. N. Pajzderski, H. Cichoszewska, R. Szymańska, J. Kilarski i dr. Brosig (Poznań).

Porządek obrad:

1. Zagajenie Przewodniczącego Sekcji prof. dra W. Antoniewicza
2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia
3. Zagadnienie sieci Muzeów Regjonalnych w Polsce
4. Wnioski nadesłane przez muzea regjonalne
5. Wybory wice-prezesa i sekretarza S. M. R.

Przewodniczący S. M. R. prof. dr. W. Antoniewicz zagaił posiedzenie, witając delegatów Sekcji M. R., Delegatkę Ministerstwa W. R. i O. P. dr. J. Przeworską, oraz obecnych na sali gości. W dalszym ciągu przemówienia Przewodniczący podał po krótce historję powstania Sekcji M. R. „Związku Muzeów w Polsce“. Następnie prof. Antoniewicz zaproponował wybory przez aklamację przewodniczącego i sekretarza tego posiedzenia, a mianowicie: pp. Jodkowskiego na przewodniczącego, oraz Georgjewskiego na sekretarza, co zostało przyjęte.

Sekretarz posiedzenia p. Georgjewski odczytał protokół z ostatniego posiedzenia Sekcji M. R. w Przemyślu w dn. 19 września 1932 r.

Po odczytaniu protokółu, przewodniczący J. Jodkowski, otwierając dyskusję w sprawie tego potokółu, wyraził życzenie, aby przyszłe protokóły były rozesłane wszystkim muzeom jak najprędzej po ukończeniu Zjazdu.

Prof. Antoniewicz zgadza się na ten wniosek.

Dr. Grabowski stwierdza, że wszystkie zagadnienia, poruszone podczas Zjazdu w ciągu roku, były podane do wiadomości wszystkich muzeów.

Przewodniczący proponuje, aby sprawy poruszone na Zjeździe były opracowane w najbliższym czasie i ogłoszone drukiem.

Prof. Antoniewicz wyraża życzenie, żeby, o ile jest poruszona jakaś zasadnicza sprawa, była ona opracowana przez wnioskodawcę, jako referat na następnym Zjeździe.

Na tem dyskusję skończono. Protokół został przyjęty jednogłośnie.

Następnie prof. Antoniewicz przystąpił do omówienia zagadnienia sieci muzeów regjonalnych w Polsce. W swoim referacie prelegent przedewszystkiem poruszył kwestję terytorjów muzeów regjonalnych. W roku ubiegłym była rozesłana przez Zarząd do 72 muzeów w Polsce ankieta w sprawie muzeów regjonalnych. Na podstawie dobrze opracowanych przez 52 muzea odpowiedzi na ankietę nakreślono mapę podziału terytorjów działania muzeów regjonalnych w Polsce, jednak wykazuje ona jeszcze wielki chaos. Była również rozesłana do 12 regjonalistów i muzeologów druga ankieta, która dała w rezultacie 6 odpowiedzi. Ankiety te były opracowane w zesz. 2—4 „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej" w r. 1933. Prelegent przedstawił projekt nowej racjonalnej sieci muzeów regjonalnych w Polsce. Przedewszystkiem wyłonił się podział muzeów na typy: I) muzea dzielnicowe — w miastach uniwersyteckich, II) muzea okręgowe (regjonalne) jedno- i wielodziałowe (działy: przyrodniczy, przemysłowo-gospodarczy, archeologiczny, etnograficzny i historyczny). Co do podstaw istnienia muzeów okręgowych to trzeba, żeby muzeum odpowiadało pewnym warunkom. Przy ustaleniu podziału całego Państwa na regjony winny być uwzględnione: 1) podział na obszary przyrodniczo-geograficzne, co daje 20 rodzajów regjonów fizjograficznych, 2) podział na grupy przemysłowo-gospodarcze: zagłębie przemysłowe, solne, naftowe, przemysł tekstylny i przemysł leśny, 3) ze strony archeologicznej podział może być ujęty w ramach istniejących obszarów województw, 4) podział etnograficzny na podstawie badań prof. Bystronia — na 23 grupy etniczne i 5) historyczny — około 20 grup. Które muzea muszą być reprezentantami tych obszarów? Przedewszystkiem te muzea, których treść odpowiada powyższemu podziałowi na grupy, oraz które mają odpowiedni lokal, urządzenie, budżet i kustoszów, gdyż muzea pozbawione tego nie mogą być reprezentantami swego regjonu. Nareszcie

III) muzea lokalne, mniejsze od okręgowych. Wszystkie więc muzea podzielić należy na następujące grupy: centralne, dzielnicowe, okręgowe i lokalne, ściśle ustosunkowane do siebie.

Przewodniczący, otwierając dyskusję nad referatem zaznacza, że prof. Antoniewicz w całym szeregu prac podchodzi do zagadnienia sieci muzeów regjonalnych. Dyskusja nad wygłoszonym referatem winna być rzeczowa i wysunięte byłyby wnioski, opracowane przez poszczególne muzem. Na VII Zjeździe „Związku Muzeów w Polsce" poruszona była sprawa promieniowania uniwersytetów na muzea. Nasuwają się pewne zastrzeżenia, co do sieci muzeów regjonalnych np. ze strony podziału na województwa (Podlasie nie ma naukowego opracowania). Przewodniczący prosi prof. Antoniewicza o wydanie w jak najkrótszym czasie odbitek w sprawie sieci M. R. i rozesłanie takowych muzeom regjonalnym.

Inż. Osiński zwraca uwagę, że prof. Antoniewicz stara się ułatwić pracę organizacji muzeów, oraz pogodzić inicjatywę Rządu i społeczeństwa. Wobec braku środków i należytego przygotowania kustoszów, powinna zaopiekować się muzeami Państwowa Rada Opieki nad zabytkami i zacząć pracę organizacyjną na miejscach. Ziemia Przemyska związana jest ze Lwowem, który nic nie daje i nie ma z Muzeum Ziemi Przemyskiej nic wspólnego. Od trzech lat Rząd nie daje żadnych środków, gmina daje tylko na lokal; inicjatywa prywatna będzie zamierała. Mówca uważa, że znaczenie muzeum na Ziemi Przemyskiej jest wielkie ze względów historycznych. Zwraca się do P. Delegatki Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o pomoc materjalną. Urząd Konserwatorski we Lwowie nie wykazuje chęci do popierania tego muzeum. W związku z referatem prof. Antoniewicza uważa, że te muzea winny przodować, które będą wybrane przez Związek Muzealny. Pracować należy więcej w kierunku etnograficznym i historycznym, ponieważ okazy z tych działów giną. Musimy dążyć, aby nie dopuszczać do wywozu okazów z Polski.

Przewodniczący proponuje, żeby wszelkie uwagi w związku z referatem prof. Antoniewicza były przysłane do Sekcji M. R., oraz wyraża życzenie, aby Sekcja ta była w kontakcie z naszemi władzami.

Dr. Grabowski uważa, że sprawa muzeów regjonalnych jest sprawą najbardziej piekącą. Materjał poruszony w referacie nie da się przepracować na tem posiedzeniu. Proponuje porządek następujący: omawiać poszczególne punkty referatu, zastanowić się nad

tem, kto ma decydować o reprezentacji muzeów, Państwo czy Związek? Pierwsze byłoby najwygodniej i w naszym własnym interesie. Co do podziału na regjony to na pierwszym planie winien być uwzględniony podział przyrodniczy i etnograficzny, później zaś — historyczny. Należy przeprowadzić podział granic okręgowych muzeów i uwzględnić te, które mają wszystkie warunki istnienia. Np. z dwóch muzeów (jedno niedaleko drugiego) Muzeum Pokuckie posiada gmach, poparcie ze strony miasta i województwa, Muzeum zaś rohatyńskie niema podstaw bytu, za okręgowe należałoby więc uważać pierwsze.

Delegatka Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Przeworska zaznacza, że najważniejszem zagadnieniem opieki rządowej nad muzeami jest opieka nad muzeami regjonalnemi, ponieważ większe muzea same dadzą sobie radę. Muzea okręgowe muszę być opiekunami mniejszych muzeów, znajdujących się na jednym obszarze regjonalnym, te zaś ostatnie winny być podporządkowane okręgowym, wtedy i one będą miały rację bytu. Są projektowane przy Państwowej Radzie Muzealnej specjalne komisje okręgowe, które będą opracowywać sprawy muzealne, również regjonalne.

Przewodniczący w odpowiedzi p. Grabowskiemu nadmienia, że Państwowa Rada Opieki nad zabytkami jest w ścisłym kontakcie ze „Związkiem Muzeów". Jeżeli będą powzięte jakieś decyzje, to muszą być oparte na pewnym materjale. Podział na okręgi musi być dokonany na podstawie danych etnograficznych, które są ważne na wszystkich obszarach. Co do projektowanych przez Ministerstwo okręgowych rad, to jaki będą one miały zakres kompetencji? Już były powołane rady okręgowe (np. w Wilnie) do rozpatrywania spraw muzeów mniejszych, jednak okazały się one nieżyciowemi. Wyraża obawy, aby w pewnych wypadkach te Rady nie utrudniały pracy, zamiast ją ułatwić.

Delegatka M. W. R. i O. P. dr. Przeworska zaznacza, że z chwilą wydania ustawy o opiece nad muzeami, Rada Muzealna będzie składać się z członków, wybieranych przez Związek i mianowanych przez Ministerstwo.

P. Tarczewski zapytuje, gdzie prof. Antoniewicz projektuje muzea okręgowe? Co ma się stać z temi muzeami, które nie będą okręgowemi? Czy będą zlikwidowane?

Przewodniczący zaznacza, że mapa prof. Antoniewicza jest tylko projektem i materjałem dyskusyjnym.

Dr. Grabowski stawia wniosek o podporządkowaniu małych muzeów jednemu z większych, celem zgodnej współpracy.

Inż. Osiński proponuje, aby następny Zjazd Sekcji M. R. odbył się w r. 1934 w Przemyślu.

Przewodniczący zapytuje, czy same zjazdy o charakterze regjonalnym nie mogłyby załatwić sprawy sieci M. R.? Możnaby połączyć taki zjazd z jakąś konferencją naukową i zaprosić władze administracyjne. Np. zebrać się w przyszłym roku w Przemyślu i rozstrzygnąć sprawy Ziemi Przemyskiej.

Prof. Antoniewicz mówi, że w sprawie ustalenia muzeów okręgowych chciałby mieć materjały, podane przez same muzea regjonalne. Uważa jednak, że blisko położone muzea mogą mieć różne działy, razem zaś mogą one stanowić jedno muzeum okręgowe. Podział na okręgi nie może być ściśle przeprowadzony. W październiku będą odbitki referatu rozesłane wszystkim muzeom.

Inż. Osiński zapytuje, cze muzea okręgowe będą miały charakter naukowy? Czy te muzea winny mieć wszystkie działy? Co robić z muzeami szkolnemi?

Prof. Antoniewicz w odpowiedzi na zapytanie inż. Osińskiego zaznacza, że przeprowadzanie np. badań archeologicznych przez muzea, nie mające wyspecjalizowanych w tym zakresie kustoszów, jest niepożądane. Muzea okręgowe będą wielodziałowemi. Co do muzeów szkolnych — to sprawa ta będzie poruszona na przyszłym Zjeździe. Co się tyczy środków na utrzymanie muzeów regjonalnych, to fundusze winny być czerpane głównie z samorządów.

O godzinie 14 posiedzenie przerwano do godz. $16^1/2$.

Po przerwie głos zabrał dr. Grabowski, omawiając kwestję urządzenia poradni dla pracowników muzealnych. Proponuje stworzyć specjalny dział w „Ziemi" — kącik poradniczy.

Przewodniczący zaznacza, że sprawa poradni już była poruszona na VII Zjeździe, jednak działalności nie wykazała, uważa, że nie ma potrzeby tworzenia specjalnego ciała.

Dr. Grabowski uważa, że chwilowo taka poradnia byłaby bardzo potrzebna, póki nie będzie wydany odpowiedni podręcznik. Nie widzi trudności w organizacji tej poradni.

Przewodniczący proponuje prosić Zarząd Sekcji M. R. o zapoczątkowanie ewidencji sił fachowych, które mogłyby udzielać fachowych odpowiedzi na zapytania muzeów regjonalnych.

Delegatka M. W. R. i O. P. dr. Przeworska uważa, że w tej sprawie należałoby wprost otworzyć skrzynkę pocztową w „Ziemi".

Inż. Osiński mówi, że „Ziemia" ogłaszała cały szereg artykułów, dotyczących zbierania i konserwacji różnych przedmiotów. Przy

zwiedzaniu muzeów w Polsce zaznajamia się na miejscach ze sposobami konserwacji. Proponuje zwrócić się do Zarządu S. M. R. o wydanie podręcznika i stworzenie poradni w „Ziemi".

Dr. Grabowski w sprawie stworzenia stanowiska inspektora muzeów, proponuje zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wyasygnowanie na ten cel odpowiednich sum, jak również do Zarządu Sekcji M. R. i poszczególnych muzeów, wyraża życzenie, aby jeszcze w tym roku sprawa inspektora była załatwiona.

Prof. Antoniewicz zaznacza, że z powodu braku środków systematyczna inspekcja muzeów nie może być należycie przeprowadzona. Przed kilku laty wydelegowane były pewne osoby, które zwiedziły 16 muzeów krajoznawczych; kosztowało to około 2000 zł. Jednak tylko jedna taka inspekcja jest niewystarczająca. Pierwsza inspekcja o charakterze ogólnym mogłaby być urządzona celem np. zapoznania się z umeblowaniem, urządzeniami, zbiorami i t. d. Ponieważ muzea są przeważnie wielodziałowe, pożądanem byłoby zwiedzenie ich przez archeologa, przyrodnika, etnografa i t. d. Fachowcy jednak mało na to mają czasu. Druga inspekcja mogłaby być stale przeprowadzana na wezwanie kustosza. Jeden zaś inspektor nie dałby sobie rady.

P. Krajewski mówi, że w miarę potrzeby zwracał się do specjalistów, którzy zawsze służyli radami i wskazówkami.

Delegatka M. W. R. i O. P. dr. Przeworska uważa, że jednoosobowa inspekcja da mały rezultat, byłaby to tylko inspekcja orjentacyjna. Lepiej byłoby delegować na miejsca członków Rady Muzealnej, po stworzeniu zaś komisyj okręgowych — członków tych komisyj.

Inż. Osiński popierając sprawę utworzenia stanowiska inspektora uważa, że Rząd musi znaleźć takie osoby, któreby wykonywały inspekcję, oraz wyasygnować odpowiednie środki.

Dr. Grabowski wysuwa wniosek, aby nie odkładać tej sprawy lecz zwrócić się do Związku Muzeów, żeby wyasygnował pewną sumę oraz prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o pomoc i teraz już tę sprawę załatwić.

Przewodniczący również uważa sprawę inspekcji muzealnej za bardzo ważną i proponuje prosić Zarząd Związku Muzeów o znalezienie środków na ten cel.

P. Kelar uważa, że jeżeli kursy dla kustoszów muzeów nie zostaną zorganizowane, pożądane byłoby, aby Ministerstwo stworzyło pewne stypendja na kształcenie kustoszów.

Prof. Antoniewicz zaznacza, że organizacja kursu dla kustoszów jest kosztowna ze względu na opłatę prelegentów i prowadzenie zajęć praktycznych dla uczestników kursu, proponuje, aby większe muzea przyjmowały pracowników muzealnych do siebie na bezpłatną praktykę, proponuje również, aby wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa o stworzenie dwóch stypendjów dla kustoszów muzeów regjonalnych, celem odbycia celowej rocznej praktyki w muzeach.

Przewodniczący zauważa, że praktyka ta powinnaby odbywać się nie cały rok w jednem muzeum, ale w różnych, np. po 2 miesiące.

P. Tarczewski mówi o słabej pracy w popularyzacji nauki przez muzea regjonalne, że na przeszkodzie są braki finansowe. Należałoby, aby muzea te wydały monografje poszczególnych powiatów. Pożądanem jest opracowanie schematu monografji, np. historji miasta czy regjonu. Byłoby bardzo celowem uznać jedno muzeum za wzorowe, z którego inne mogłyby mieć te lub inne wskazówki i do którego zawsze możnaby zwrócić się po pomoc. Należy zdobywać do pracy muzealnej miejscowych fachowców, jak również stworzyć listę absolwentów uniwersytetów z różnych specjalności, by ich zatrudniać w muzeach.

W dalszym ciągu posiedzenia prof. Antoniewicz odczytuje wnioski nadesłane. Po omówieniu wszystkich wniosków zgłoszonych i nadesłanych, przyjęte zostały te, które przedłożono Zjazdowi Związku w dn. 24 września 1933 [1]).

Przewodniczący stawia na porządek wybory wice-prezesa i sekretarza Sekcji M. R.

Inż. Osiński życzy sobie, aby sekretarz był wybrany z tego miasta, co i prezes.

Prof. Antoniewicz wysuwa kandydatów, wobec nadesłanego zrzeczenia się wiceprezesury S. M. R. dyr. J. Zborowskiego, a mianowicie: na wice-prezesa — dyr. Dobrowolskiego, na sekretarza — dra Grabowskiego.

Wymienione osoby zostały wybrane jednogłośnie na r. 1933/34.

Po wyborach przewodniczący p. J. Jodkowski zamyka posiedzenie o godzinie 18-tej.

Sekretarz:	Przewodniczący:
D. Georgjewski	*J. Jodkowski*

[1]) Patrz protokół obrad Zjazdu, p. 6.

Dr. ALFRED LAUTERBACH

Dyrektor Państw. Zbiorów Sztuki.

STOSUNEK MUZEÓW DO ZABYTKÓW RUCHOMYCH W SZCZEGÓLNOŚCI ŚREDNIOWIECZNYCH.

Sprawa stosunku muzeów do zabytków ruchomych, którą w sposób zasadniczy postawił jako zagadnienie p. Jerzy Remer w artykule „Muzealnictwo a Konserwatorstwo“[1]) zaopatrzyła redakcja uwagą iż pragnie „zapoczątkować dyskusję na temat stosunku konserwatorstwa do muzealnictwa w celu ustalenia wytycznych dla racjonalnej opieki nad zabytkami ruchomemi“. Sprawa jest istotnie bardzo aktualna, powtarzająca się prawie nieuchronnie przy każdym objeździe konserwatorskim. Autor artykułu znakomicie ujął treść zagadnienia, wysuwając kwestję ustalenia norm, pozwalających na orjentowanie się, czy dany zabytek powinien pozostać na miejscu, czy też znaleźć się w muzeum. Ustalenie tych norm, chociażby najbardziej teoretyczne, łączy się jednak z pojęciem muzeum. Jeżeli będziemy traktować muzea tylko jako schrony dla zabytków osieroconych i eksmitowanych z miejsca pierwotnego swego przeznaczenia, to normą byłoby tu stwierdzenie, że zabytek ruchomy znalazł się bez miejsca, bądź też, że grozi mu zagłada, a zatem musi być przeniesiony do muzeum. Jeżeli jednak pojmujemy muzeum jako instytucję żywą, zorganizowaną celowo, mającą znaczenie naukowe i wychowawcze to punkt widzenia się zmienia i norma poprzednia nie jest wystarczającą. Sądzę, że pojęcie muzeum jako schronu, należy już do przeszłości, i że zbiory muzealne muszą gromadzić nie tylko przedmioty zagrożone, lecz i te, które stanowią o rozwoju sztuki w różnych jej przejawach, epokach i krajach.

Najsłuszniej też autor zaznacza, że przeniesienie zabytkowego dzieła sztuki z właściwego środowiska jest równocześnie przewartościowaniem danego dzieła. Oczywiście, inaczej być nie może, gdyż istota muzeów polega właśnie na przewartościowywaniu. Można po-

---

[1]) Jerzy Remer. Ochrona zabytków sztuki, zesz. 1 — 4 str. 367 — 369.

wiedzieć, że cała sztuka, aż do 19 wieku, była w mniejszym lub większym stopniu sztuką „stosowaną", to jest służącą do jakiegoś celu. Sztuki bez „właściwego" miejsca nie było. Obraz, mozajka, rzeźba, mebel, tapiserja, porcelana lub jakikolwiek inny przedmiot sztuki, dzisiaj muzealny, był kiedyś przedmiotem celowym, związanym z życiem praktycznem lub religijnem. Przedmiot taki przeniesiony do muzeum stracił wprawdzie swą pierwotnę celowość, zyskał natomiast wartość abstrakcyjną, samą w sobie, dzięki swym cechom artystycznym i historycznym. Jednak dzieło sztuki przeniesione do muzeum „z właściwego" środowiska nie przestało być przedmiotem żywym, lecz jego życie zmieniło treść i płaszczyznę. „Właściwe" środowisko zostało zamienione wprawdzie na inne lecz być może również właściwe, jeżeli przedmiot ten został umieszczony pod kątem widzenia swoich estetycznych i historycznych wartości. Dlatego przeniesienie dzieła sztuki do muzeum nie może być w zasadzie traktowane jako uśmiercenie zabytku. W pojęciu „ruchomy" tkwi implicite możność przenoszenia, a zatem zmiany miejsca, co już podważa pojęcie „właściwego" środowiska. W rzeczywistości większość dzieł sztuki zmieniała swe miejsce. Obrazy, ołtarze i sprzęty kościelne były nietylko przenoszone z kościołów do kościołów, lecz również z zamków do kościołów i odwrotnie. O „właściwem" środowisku można mówić tylko przy dziełach sztuki organicznie związanych, jak np. przy witrażach, freskach, sprzętach jednocześnie z wnętrzem komponowanych i t. p. Znaczna jednak część przedmiotów ruchomych, związana jest z miejscem raczej tradycją, która nie nakłada znów tak krępująch norm, jak związanie organiczne. Pomimo nieodzownej i naturalnej zachłanności muzeów, nie sądzę aby sprzeczność między muzealnictwem a konserwatorstwem była istotna. Ortodoksyjne stanowisko konserwatorskie zmierza do integralnego zachowania tradycji, to jest aby z gmachów zabytkowych nie przenosić żadnych przedmiotów sztuki do muzeów. Stanowisko teoretycznie słuszne, lecz praktycznie budzące poważne wątpliwości właśnie z punktu widzenia konserwatorskiego, w szczególności jeżeli chodzi o kościoły. Wiadomo, że warunki konserwacji w kościołach są w zasadzie niekorzystne. Temperatura wnętrz, częstokroć wilgoć, wydechy ludzkie powodujące skraplanie pary oraz nieumiejętność służby kościelnej w obchodzeniu się z dziełami sztuki, są głównemi przyczynami zniszczenia obrazów, rzeźb drewnianych i tkanin. Przedmioty tego rodzaju, które przetrwały kilkaset lat w kościele nie są i nie mogą być w dobrym stanie. Jeżeli podlegają nawet sumiennej i celowej

restauracji, to restauracja usuwając skutki choroby, nie usuwa przyczyn, które nadal niszczą dzieło, jeżeli przedmiot wrócił na dawne miejsce. Tu właśnie następuje sprzeczność między stanowiskiem wymagającem aby przedmiot pozostawał na swem dawnem miejscu niesprzyjającem konserwacji, a chęcią zabezpieczenia dzieła na czas możliwie najdłuższy. Powstaje więc kwesja, które z tych stanowisk jest bardziej konserwatorskie, czy to które żąda w imię tradycji, pozostawienia obrazu cechowego, rzeźby drewnianej lub gobelinu w kościele, pomimo oczywistych złych warunków konserwacji, czy też to, które chętnie widziałoby dany przedmiot w nierównie lepszych warunkach w muzeum? Sądzę, że w podobnych wypadkach stanowisko „muzealne“ pokrywa się z konserwatorstwem i pokrywać się będzie zawsze przy racjonalnem postawieniu sprawy. Argument, iż dzieła sztuki spełniają rolę bardziej twórczą we „właściwem“ t. j. tradycyjnem środowisku nie jest zbyt przekonywujący, gdyż średniowieczne obrazy i rzeźby cechowe są dla dzisiejszego ogółu niezrozumiałe lub naiwne, nie spełniają więc swej roli religijnej i dlatego tak chętnie zastępowane są przez ks. proboszczów obrazami późniejszemi, wartość zaś estetyczna i historyczna takich dzieł sztuki ujawnia się dopiero w muzeach, gdzie prócz lepszych warunków konserwacji, mają nadto warunki odpowiedniej ekspozycji. Tak zwana „atmosfera właściwa przedmiotom“ jest często iluzją lub teorją. W gruncie rzeczy daleko intymniej można obcować z dziełem sztuki w dobrze urządzonem muzeum, niż w kościele, gdzie dzieło sztuki powołane jest do całkiem innej roli i gdzie narzucanie wymagań muzealnych nie może być uskutecznione. Rozumie się samo przez się, że ogałacanie kościołów czy pałaców z dzieł sztuki dla samej satysfakcji zapełniania gmachów muzealnych, jest zarówno bezsensowne jak szkodliwe, gdyż w żadnym razie nie należy dążyć do tego, aby jedynem miejscem sztuki było muzeum. Naprzykład ogołocenie Wilanowa lub Łazienek ze zgromadzonych tam dzieł sztuki przeczyłoby właśnie zasadom współczesnej muzeologji, skoro gmachy te wraz ze zbiorami stanowią całość muzealną, przyczem zbiory są dostępne, a warunki konserwacji i ekspozycji dobre lub znośne. Inaczej jest jednak w wielu kościołach, gdzie obrazy i rzeźby średniowieczne wyrzuca się na strych, gdzie panuje wilgoć a ekspozycja prawie zawsze szwankuje. Rolą konserwatora jest w pierwszym rzędzie polepszenie tych warunków. Niestety jest to najczęściej żądaniem przekraczającem zarówno możność konserwatora jak i księdza proboszcza. Złe warunki konserwacji są gmachom kościelnym

poniekąd przyrodzone. Nie wynika z tego bynajmniej aby wszelką sztukę ruchomą przenosić z kościołów do muzeów. Jednak w wypadkach objektywnego stwierdzenia szkodliwości warunków kościelnych a to w związku z materjałem i stanem zabytku, należy zdecydować się na przeniesienie dzieła do muzeum bez zbytnich skrupułów o „właściwe środowisko". Ostatecznie bowiem sprawa zmierza do zagadnienia, czy ratować dzieło sztuki czy środowisko? Na takie pytanie można odpowiedzieć, że wielkie dzieła sztuki ważniejsze są od środowiska, a podrzędne mogą sobie w środowisku ginąć.

* *
*

DR. ILARJON SWIENCICKYJ
Dyrektor Muzeum Narodowego Ukraińskiego we Lwowie.

ZASADY KONSERWACJI MALOWIDEŁ TEMPEROWYCH W UKRAIŃSKIEM MUZEUM NARODOWEM WE LWOWIE.

Ukr. Muz. Nar. polecało pierwotnie konserwację obrazów zaproszonym artystom malarzom, mniej lub więcej obeznanym z temi sprawami. Ze względów jednak na znaczne trudności jednolitego postępowania w użyciu zabiegów konserwacyjnych, jako też ze względu na konieczność stałej obserwacji przedmiotów wogóle, zosobna zaś mających być zakonserwowanemi, już to zakonserwowanych, prowadzi Muzeum od jesieni 1922 r. własną pracownię konserwacyjną i restauracyjną.

Główne zasady konserwacji i restauracji przedmiotów muzealnych stworzył w tej pracowni Włodzimierz Peszczański, znany w Kijowie i na Ukrainie znawca konserwacji i restauracji malowideł temperowych, prowadzonej według metod wybitnych ikonografów w Moskwie. Zasady te znane również historykom średniowiecznej techniki malarskiej, przekazane nam zostały kilkakrotnie przez malarzy (zografów) — Greków, Włochów i Niemców. One jednak nie zawsze dadzą się zastosować w praktyce bez wskazówek i objaśnień praktyków konserwacji. Doświadczenie nabyte podczas długoletniej praktyki muzealnej, wyjaśnia nam tę rozbieżność istniejącą między przepisami restauracji i konserwacji, przekazanemi nam przez różnych autorów, a zastosowaniem onych w rzeczywistości do przedmiotów muzealnych. Przepisy, jakie doszły do nas opierały się zawsze na jakiejś poprzedniej tradycji techniki malarskiej i stosowały się przeto najlepiej do dzieł sztuki z nią związanych. Konserwacja i restauracja zaś, podobnie jak każde leczenie chorego organizmu bywa zawsze sprawą nawskróś indywidualną. Dlatego to w dawnych receptach konserwacji i restauracji bardzo często spo-

tyka się tylko krótkie wskazówki ogólne, będące raczej schematem postępowania, ale nie jego zupełnym przepisem.

Postępowanie restauracyjno-konserwacyjne koło zabytku malarstwa temperowego zależy przedewszystkiem od wyniku badania stanu ogólnego zabytku i stanu pojedynczych części materjałów, na jakich i z jakich dany zabytek powstał. Badamy więc deskę lub płótno na którem wykonane zostało dane malowidło, spoistość gruntu z niemi nakoniec stan warstw barwnych i szkliwa powłoki olejnej (werniksu).

Jako przykład przyjmujemy taki wynik badania: deska próchnieje, zniszczona robactwem, lub płótno zetlało. Wskutek takiego stanu podłoża stałego — grunt i malowidło, położone na nim, kruszy się i odpada od podłoża. W innym wypadku grunt malowidła stracił swoją swoistość od wilgoci, lub niedostatecznego przygotowania pierwotnego. Potrzebna pomoc bezzwłoczna, przedewszystkiem przez zewnętrzne nałożenie plastru na lico zabytku w celu zapobieżenia rozsypania się lub zapadnięcia uruchomionej części malowidła. Po tym zabiegu można przystąpić do usunięcia próchna z podłoża i do stworzenia nowego stałego podłoża dla danego obrazu. Dzieje się to przez wcieranie przetopionej masy woskowo-terpentynowej w grzbiet stoczonej deski, lub zapuszczaniem płynnej parafiny, lub po usunięciu próchna wypełnianiem wyskrobanych części ciastem trocinowo-kredowo-klejowem.

Malowidło, którego płótno zetlało, zakleja się z lica odpowiednim jednolitym plastrem; następnie po usunięciu resztek nici pierwotnego podłoża przenosi się grunt z malowidłem na jakiekolwiek podłoże trwałe, a więc płótno, tekturę, dyktę, deskę lub szkło, gdy chodzi o pewne cele pokazowe.

Dopiero po przeprowadzonych zabiegach konserwacyjnych na podłożu malowidła, możemy przystąpić do restauracji lica zabytku. Grunt malowidła przeklejamy nanowo klejem rybim lub króliczym, w innych wypadkach żółtkiem dla spojenia go z zakonserwowanym podłożem. Stopień natężenia kleju zależy od stopnia spoistości samego gruntu malowidła. Ten zabieg wymaga bardzo wielkiego doświadczenia, gdyż łatwo może stać się, iż użyty klej może być za rzadki, a więc swoją wodnistością będzie dalej niszczyć pierwotną spoistość gruntu; za gęsty znowóż klej podczas wysychania rozsadzi nazewnątrz grunt, a z nim malowidło.

Po wyschnięciu przeklejonych miejsc zabytku można przystąpić do zdjęcia warstw brudu, kory, zeschłego werniksu i wszelkich późniejszych przemalowań.

Usuwanie brudu odbywa się w pewnych wypadkach na sucho za pomocą lancetu, który zatopiony w warstwę ponad szkliwem pierwotnego werniksu, swobodnym ślizgiem usuwa z niego późniejsze nawarstwienia. W innych wypadkach, gdy w warstwie nad szkliwem malowidła znajduje się więcej śliskiej mazi z kopciu, dymu i brudu od palców, lancet nie pomaga, za to bardzo dobrze posługujemy się w tym wypadku mechanicznem ścieraniem zapomocą ciasta kredowego, zawierającego wszystkie składniki gruntu. Tą kompozycją wypełniamy też wypadłe części gruntu, albo zaprawiamy tylko brzegi tych wypadnień.

Skorupę niewłaściwie naniesionego werniksu usuwamy lancetem po rozmiękczeniu jej parą spirytusu. — Brud wszelki usuwamy z malowidła jedynie tylko klejącemi kompozycjami, używanemi w temperowem malarstwie, nigdy zaś nie posługujemy się wodą, mydłem i żrącemi chemikaljami. Nieraz w czasie oczyszczania posługujemy się kompozycją denaturatu z lnianym olejem, którą osiąga się przez każdoczesne mieszanie lub wstrząśnięcie.

Przemalowania olejne w znacznej liczbie wypadków dawały się usunąć zapomocą lancetu, a w pewnych miejscach przy pomocy zmiękczenia przez środki żrące. W tych wypadkach należy być bardzo ostrożnym i umiejętnym operatorem, który nigdy nie dopuści, ażeby użyty środek żrący dostał się do wierzchnich warstw właściwego ciała zabytku.

Nieraz chodzi też o usunięcie sciemniałej warstwy pierwotnego werniksu. Tutaj potrzebne jest bardzo silnie rozwinięte czucie dotykowe w palcach operatora, który usuwa tylko nieznaczną część szkliwa pierwotnego werniksu, jako też silny wzrok, który potrafi przejrzeć przez mętną od skrobania powłokę werniksu i widzieć właściwy kolor pierwotnego malowidła. Po należytem oczyszczeniu cała powierzchnia zabytku pokrywa się w ciepłej temperaturze — przez wcieranie dłonią — cieniutką warstwą przygotowanego w pracowni werniksu.

Cały czas konserwacji powinna być pod ręką lupa, a w poszczególnych fazach roboty aparat fotograficzny.

* * *

DR. STANISŁAWA M. SAWICKA
Kierowniczka Gabinetu Rycin Bibljoteki Uniwersytetu w Warszawie.

SPRAWA KONSERWACJI RYCIN I RYSUNKÓW W ZBIORACH GRAFICZNYCH W POLSCE.

Potrzeba racjonalnej konserwacji zbiorów graficznych nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Pokaźna liczba tych zbiorów, tak nieproporcjonalnie pomnożona w latach ostatnich, wartość artystyczna i historyczna przekazanych nam dziś przez przeszłość kolekcyj — niewątpliwie stwarzają konieczność uchronienia od zniszczenia i zachowania w możliwie najlepszym stanie — niejednokrotnie niezwykle cennych zbiorów i dla historji kultury naszej duże mających znaczenie. Niestety stan konserwacji i sposoby przechowywania tych zabytków są naogół dalekie od podstawowych wymagań stawianych dziś przez nowoczesne pojęcia konserwatorskie.

Konserwatorowie zbiorów nie mają ani czasu ani odpowiedniego personalu i instalacyj laboratoryjnych, gdzie możnaby tego rodzaju prace prowadzić. W wyniku zdarza się, że nawet sami, lub też posiłkując się niewykwalifikowanemi technicznie siłami pomocniczemi, pragnąc zabezpieczyć czy odświeżyć poszczególne objekty, tem skuteczniej dopomagają do ich kompletnego zniszczenia. Nawiasowo można wspomnieć o zgubnej modzie „kąpania“ rycin, która przez nieumiejętne stosowana ręce prowadzi nieuchronnie bądź do zaprowadzenia grzyba, trudnego do usunięcia i zarażającego inne objekty w zbiorze, bądź — usuwając klej z papieru — powoduje rozłażenie się papieru, rozdzieranie rycin — zwłaszcza gdy na bibulastym papierze są odbijane.

W miarę, gdy cenne kolekcje prywatne, pieczołowicie nieraz przez właściciela przechowywane i kompletowane, przechodzą stopniowo do zbiorów publicznych — czego świadkiem w szerokim zakresie jest dzień dzisiejszy — należy im tem czujniejszą i bardziej fachową zapewnić opiekę, gdyż prywatnych mecenasów sztuki

dziś już prawie niema, a skromne budżety zbiorów państwowych i komunalnych nie pozwalają na racjonalną i planową rozbudowę własnych kolekcyj choćby drogą zakupów na tak licznych dziś i w cenny materjał obfitujących aukcjach zagranicznych.

Racjonalna konserwacja rysunków i sztychów musi dziś być przedmiotem troski tak samo czułej, jak konserwacja i restauracja zabytków malarstwa czy architektury. Jeśli idzie o materjał starszy, zabytki te zazwyczaj w takim dochowały się stanie, że tylko troskliwa opieka i umiejętne zabezpieczenie od rozsypania się resztek kruchego papieru może ocalić te objekty od zniszczenia.

Fachowych restauratorów, którzyby tu z pożytkiem pracować mogli, brak nam jednak na każdym kroku. Dyrektor czy kustosz zbioru musi się orjentować we wskazaniach dzisiejszych metod konserwatorskich, ale sam nie może praktycznie tych metod stosować. Potrzebny tu jest specjalista, posiadający zarówno odpowiednie przygotowanie techniczne, jak i duży zasób doświadczenia.

Nie jest rzeczą w dzisiejszych warunkach możliwą stwarzanie nowych stanowisk tego rodzaju, choćby nawet tylko w większych zbiorach graficznych. Nie ulega jednak wątpliwości, że każdy nawet najmniejszy zbiorek graficzny musi materjał swój odpowiednio przygotować, aby mógł być udostępniony tak dla indywidualnych zgłoszeń zainteresowanych, jak i na wystawy, do studjów bardziej wyczerpujących i t. d. Musi więc on być tak zabezpieczony, aby korzystanie z niego nie narażało go na bezwzględne zniszczenie, a te objekty, których stan wymaga restaurowania lub specjalnego zabezpieczenia, powinny tę konserwatorską opiekę móc otrzymać.

Ponieważ, o ile mi wiadomo, niema w Polsce przy żadnym z istniejących zbiorów publicznych tego rodzaju pracowni konserwatorskiej — a próby stworzenia takiej placówki indywidualnie napotkały na trudne do przezwyciężenia przeszkody, choćby natury finansowej — przeto wydaje mi się rzeczą najwłaściwszą zrealizowanie tego postulatu zbiorowym wysiłkiem, względnie przy zbiorowem poparciu szeregu jednostek muzealnych zgrupowanych w Związku Muzeów.

Należałoby stworzyć jedną taką pracownię konserwatorską przy którymś z większych zbiorów graficznych, pracownię, któraby mogła funkcjonować na potrzeby szeregu podobnych instytucyj, przyjmując cenniejsze uszkodzone objekty do zregenerowania, któraby pozatem była w pierwszym rzędzie powołaną do udzielania fachowych wskazówek w sprawach już nie restauracji, bo jest rzeczą jaknajbardziej

niewskazaną, aby osoby słabe tylko mogące mieć o tem pojęcie, podejmowały się czyszczenia, kąpania, podklejania etc. rysunków i rycin, co zazwyczaj jest ciężką dla tych objektów opresją — ale poprostu zasad właściwej i racjonalnej konserwacji, a więc montowania na kartony, ewentualnego stemplowania, umieszczanie w pudłach czy tekach i t. p.

Istnieje już w Polsce odpowiednia pracownia konserwatorska dla starych opraw, druków, rękopisów. Sądzę, że najpraktyczniej byłoby i tę nową pracownię oprzeć o placówkę już zorganizowaną. Przedewszystkiem koszta instalacji laboratorjum przez wspólną używalność niektórych przyrządów i urządzeń technicznych — zredukują się wydatnie. Powtóre kierownik tejże pracowni (prof. Lenart) jest tak wybitnym fachowcem w tym zakresie, że opieka jego i pomoc w formie choćby stałego kontaktu byłyby ze wszechmiar pożądane i dawałyby poniekąd rękojmię fachowości i solidności prac konserwatorskich i restauratorskich, prowadzonych w pracowni, pod jego pozostającej opieką.

Personal jednak tej pracowni, a przynajmniej jej przyszły kierownik powinien mieć możność, dla uzupełnienia swego tak specjalnego wykształcenia, zapoznania się gruntowniejszego z metodami stosowanemi w lepiej urządzonych zbiorach zagranicznych. Możnaby też na czas pewien sprowadzić jakiegoś odpowiednio wyrobionego fachowca z zagranicy, gdzie i środki były większe i doświadczenie dłuższe, aby przy jego pomocy nietylko założyć instalację i pracownię zmontować, ale i pozwolić mu czuwać przez czas pewien nad jej funkcjonowaniem, przez udzielanie fachowych rad i wskazówek i czynny w jej pracach udział.

Pracownia jednak taka, zarazem konserwatorska i restauratorska, aby spełnić swą rolę, musiałaby być jednocześnie stałym informatorem w zakresie sposobu przechowywania i nawet do pewnego stopnia układu zbioru graficznego. Informatorem na potrzeby większych czy mniejszych zbiorów graficznych, których personal mógłby zasięgać rady przy urządzaniu, porządkowaniu swych kolekcyj, względnie mógłby nawet przysłać któregoś ze swych pracowników na praktykę.

Praca nad konserwacją rycin i rysunków jest dość skomplikowana i różnostronna, wymaga ścisłej współpracy naukowca i dobrze przygotowanego technika, trzeba bowiem zarówno mieć tu na względzie przechowywanie, jak i korzystanie z cennych objektów w formie umożliwienia dawania ich do rąk czytelnikom, lub umieszczania

na wystawach bez narażania ich na uszkodzenie lub nawet zniszczenie. Muszą więc być starannie przestudjowane zarówno sposoby umieszczania rycin czy rysunków na kartonach, jak i przechowywania ich w tekach, czy w pudłach — oraz rozmieszczenie tych ostatnich w szafach. Wszystkie zaś materjały, jakich do przechowywania rycin i rysunków się używa, a więc zarówno kartony, jak papier używany na zawiaski, klej, farba do ewentualnego stemplowania, papier wyklejkowy w tekach, płótno, ochraniające od wewnątrz zawartość teki — powinny być przed zastosowaniem w zbiorze graficznym zbadane chemicznie, czy nie zawierają jakichś substancyj szkodliwych, np. kwasów żrących i t. d.

Nawiasowo tylko dodamy, że tego rodzaju prace nad inwentaryzacją i konserwacją rycin i rysunków według wymagań nowoczesnych podjęto ostatnio w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Rozważania szczegółowe, dotyczące sposobów umieszczania rycin na kartonach, ich układu, umieszczania pudeł i tek w szafach, konstrukcji szaf, urządzenie lokalu wystawowego i t. p. przekraczają znacznie ramy niniejszego krótkiego komunikatu i muszą być przedmiotem studjum specjalnego.

Nie można jednak mówić o ślepem naśladowaniu najlepszych nawet wzorów i użyciu bez zastrzeżeń jakichś schematów, każdy bowiem starszy zbiór graficzny posiada zazwyczaj nieco odrębny charakter i specyficzne nieraz znaczenie. To też orjentacja w tych sprawach kierownika zbioru, korzystającego z dotychczasowej w tym zakresie bibliografji oraz możności przedyskutowania pewnych problemów choćby np. na terenie Związku Muzeów — dawałaby najlepszą rękojmię właściwego potraktowania danego zbioru graficznego i najbardziej celowego jego wyzyskania przy jednoczesnem zapewnieniu racjonalnej konserwacji zabytków, mających czy to artystyczne, czy ikonograficzne lub kulturalne znaczenie.

* *

*

na sprawach ich zarządzania i o ile nie niedołężnie jak zasięg dawne-go ich Muzeum, więc też starannie przestudjowane zarówno sposoby umieszczania rycin czy rysunków na kartonach, jak ich przechowywania ich w szkłach, czy w puliach — czas umieszczenie tych oprawach w teczkach. Wszystkie tez materjały, jakich do przechowywania rycin i rysunków się używa, a więc zarówno kartony, jak papier używany na warstwach, klej, farba do ewentualnego stemplowania, papier owijkowy w teczkach, płótno, ochraniające ich wierzchy, szczelność teczki — powinny być przed zastosowaniem w zbiorze graficznym zbadane chemicznie, czy nie zawierają jakichś substancyj szkodliwych, np. kwasów siarczych i t. d.

(Nasuwa to tylko dodamy, że tego rodzaju prace nad konserwacją i konserwacją rycin i rysunków według wytycznych nowoczesnych podjęte ostatnio w Gabinecie Rycin Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie.)

Rozwiązania szczegółowe, dotyczące sposobów umieszczania rycin na kartonach, ich układu, umieszczania pudeł i tek w szafach, konstrukcji szaf, urządzenia lokalu zbiorowego i t. p., przekraczają zasadę [redacted] kosztownych i muszą być przedmiotem studjum specjalnego.

Nie można jednak mówić o [redacted] najlepszych nawet wzorów (chociażby w zarysach) jakichś schematów każdy konkret zbioru graficznego posiada zasadniczy miejsce właściwy charakter i [redacted] znaczenie. To też orjentacja w tych [redacted] zbioru, korzystającego z doświadczeniami w tym zakresie bibljografji oraz metod do przedstawiania pewnych problemów obecnej np. na terenie Związku Muzeów — dawałaby najlepsze [redacted] poprawki stan danego zbioru graficznego kompletności i celowości jego sposobu przy jednoczesnem zaspokojeniu [redacted] potrzeb zbiorów, mających czy to artystyczne, czy ikonograficzne lub kulturalne znaczenie.

SPIS TREŚCI.

Str.

Protokół IX. Zjazdu Delegatów „Zw. M. w P.“, odbytego w Poznaniu w dn. 24—26 września 1933 3

Protokół obrad Sekcji Muz. Regj. „Zw. M. w P.“, odbytych w Poznaniu w dn. 23 września 1933 18

Dr. A. Lauterbach: Stosunek muzeów do zabytków ruchomych w szczególności średniowiecznych 25

Dr. I. Swiencickyj: Zasady konserwacji malowideł temperowych w Ukraińskiem Muzeum Narod. we Lwowie 29

Dr. S. M. Sawicka: Sprawa konserwacji rycin i rysunków w zbiorach graficznych w Polsce 32

★ ★

★